

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/195891,Kacper-Awzan-Wyrwane-z-rodzinnych-domow.html>
28.02.2026, 20:57

Kacper Awzan: Wyrwane z rodzinnych domów

Niewolnicza praca na rzecz okupanta stanowiła jeden z podstawowych sposobów eksploatacji ludności Polski przez III Rzeszę. Przymus pracy obejmował jednak nie tylko dorosłych, ale również dzieci powyżej 14 roku życia. W 1942 roku dolną granicę obniżono na rozkaz namiestnika Kraju Warty do 12 roku życia. W ten sposób nawet najmłodsi zostali włączeni w gospodarczą maszynę Rzeszy.

11.01.2024

Wieś Siedlec, położona 5 kilometrów na wschód od Kostrzyna, nie wyróżnia się w krajobrazie wielkopolskiej prowincji. Przecina ją szosa biegnąca z Poznania do Warszawy, zaś w pewnym oddaleniu od miejscowości co jakiś czas przemkną pociągi łączące Berlin z polską stolicą. Wieś rozpięta jest między późnobarokowym kościołem pw. św. Mikołaja a pochodzącym z podobnego okresu, ale już klasycystycznym, pałacem zbudowanym niegdyś dla rodziny Krzyckich. Zabudowania mieszkalne oraz gospodarskie rozrzucone są jednak jeszcze dalej, na wschód i północ, wśród pól i łagodnych pagórków. Widok nie jest może idylliczny, ale nie przywołuje też na myśl tragicznej, a prawie zapomnianej historii z okresu II wojny światowej. Tymczasem w dokumentach Oddziałowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu możemy odnaleźć takie zeznanie:

„W okresie od 15.5.1942 r. do 17.01.1945 r. przebywałam wraz z moją koleżanką szkolną i innymi dziewczętami w przymusowym obozie pracy (Kinder Lager) Heimdorf – obecnie Siedlec, gm[ina] Kostrzyn. Obóz liczył przeciętnie 30-60 dziewcząt mających od ok[oko] 12 do 16 la. Zarówno Alicja Kaczanowska (z d[omu] Manikowska), jak i pozostałe dziewczęta pracowały od świtu do nocy na roli...”.

Ta relacja, spisana prawie 40 lat po zakończeniu II wojny światowej, nie jest odosobniona. Mniej więcej jednobrzmiące zeznania złożyły inne kobiety przymusowo zatrudnione w siedleckim majątku. Kim były i dlaczego Niemcy postanowili wykorzystać pracę ich dziecięcych rąk?

Heimdorf im Warthegau

Już pierwsze dni września 1939 roku pokazały, że rozpoczynająca się wojna będzie szczególnie bezwzględna. Zresztą tuż przed atakiem, Adolf Hitler wskazywał swoim dowódcom sposób działania:

„Bądźcie bez litości! Bądźcie brutalni! Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem!”.

Wyniszczanie przeciwnika przyjęło formę bezpośredniej eksterminacji, którą w Wielkopolsce Niemcy realizowali początkowo w ramach operacji o kryptonimie „Tannenberg”. Place miast i miasteczek, lasy oraz więzienia nad Wartą, Prosną i Notecią stały się miejscami egzekucji przedstawicieli polskiej elity. Śmierć ponosili ci, którzy rzucili wyzwanie zaborcy dwie dekady wcześniej – powstańcy wielkopolscy, ale także społecznicy, samorządowcy, księża, leśnicy, ziemianie, nauczyciele, lekarze... Krwawą kulminacją trwającej od początku wojny operacji były tzw. „trzy dni terroru” (20, 21 i 23 października 1939 roku), gdy w 14 publicznych egzekucjach

rozstrzelano 295 osób.

Mieszkańcy Siedlca (przemianowanego na Heimdorf) i okolic również nie mogli spać spokojnie. Wśród zamordowanych znalazło się 28 przedstawicieli elity z Kostrzyna i pobliskich miejscowości, których stracono na kostrzyńskim rynku 20 października 1939 roku. Kolejnym wstrząsającym wydarzeniem okazało się zamknięcie kościoła zaraz po Wielkanocy 1940 roku i aresztowanie księdza Janusza Kaniewskiego, który administrował parafią. Od tego czasu wiernym pozostało oddalone o prawie 20 kilometrów sanktuarium w Tulcach. Ksiądz Kaniewski został zamordowany w obozie w Dachau we wrześniu 1942 roku.

Tymczasem, 26 października 1939 roku, z anektowanych wcześniej ziem Wielkopolski oraz części województw pomorskiego, łódzkiego i fragmentu warszawskiego utworzono Okręg Rzeszy Poznań, który przeszedł do historii jako Kraj Warty (Wartheland, Warthegau). W ten bezprawny sposób Siedlec stał się częścią Niemiec, a jego polscy mieszkańcy osobami gorszej kategorii. Tak jak wszystkim Polakom w Kraju Warty groziło im wypędzenie, będące elementem planowej „germanizacji ziemi”. Ich miejsce zaczęli zajmować niemieccy koloniści przybywających m.in. z krajów bałtyckich, a Wartheland miał stać się wzorcowym okręgiem Rzeszy.

W Kraju Warty nie było także w niemieckich planach miejsca dla Żydów. Ich los okazał się jeszcze bardziej tragiczny, gdyż zdecydowana większość z 400-tysięcznej społeczności została wymordowana, przede wszystkim w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem. Zanim to jednak nastąpiło, wielu wyznawców religii mojżeszowej wykorzystywano do realizacji ważnych inwestycji transportowych, m.in. rozbudowy przebiegającej przez Siedlec linii kolejowej. W największej dyskrecji niektórzy Żydzi przekradali się do wsi, by prosić o jedzenie.

Przymus pracy (Arbeitszwang) dotyczył także Polaków. Z samego Siedlca na roboty zabrano w czasie wojny około 30 osób. Przymus obejmował jednak nie tylko dorosłych, ale również dzieci powyżej 14 roku życia. W 1942 roku dolną granicę obniżono na rozkaz namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera do 12 roku życia. W ten sposób nawet najmłodsi zostali włączeni w gospodarczą maszynę Rzeszy.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Pani Marianna Staszewska (fot. Kacper Awzan, IPN)